

# Grzegorz Szulczewski

---

## Znaczenie recepcji dorobku Bronisława Malinowskiego dla rozważań etyki gospodarczej nad kryzysem finansowo-gospodarczym

---

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 14/1, 101-113

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Szulczewski  
SGH, Warszawa  
e-mail: [szulc@sgh.waw.pl](mailto:szulc@sgh.waw.pl)

## **Znaczenie recepcji dorobku Bronisława Malinowskiego dla rozważań etyki gospodarczej nad kryzysem finansowo-gospodarczym**

### **1. W poszukiwaniu przyczyn kryzysu przez etykę gospodarczą**

Po dwóch latach trwania kryzysu pojawiają się stale nowe hipotezy co do jego przyczyn. Etyka finansów również podjęła się tego zadania<sup>1</sup>. Poszukiwania nie byłyby pełne, gdybyśmy nie sięgnęli do widocznych uwarunkowań kryzysu.

W trakcie rozmów z bankowcami uderza często fakt, iż wielu z tych sympatycznych ludzi, zapewne na swój sposób uczciwych i wypełniających swoje obowiązki rodzinne, nie dostrzega, iż bycie dyrektorem banku, który w sposób jawny naciąga klientów, jest łamaniem zasad moralnych. Argumentują oni, iż każdy z klientów powinien wnikliwie zapoznać się warunkami umów, które podpisuje z bankami. Często porównują sprzedawane produkty finansowe do noży (nie widząc, nawiasem mówiąc nic niestosownego w porównywaniu siebie do sprzedawców noży). Twierdzą przy tym, że nierozważny klient sam jest sobie winien, gdy się skaleczy, czyli gdy za sprawą „haczyków” ukrytych w umowie, czy kłamliwego marketingu zostanie wprowadzony w błąd i straci swoje za-inwestowane pieniądze. Pomińmy fakt, że strategia „klient sam sobie winny” jest w większości przypadków wątpliwa, gdyż często mamy do czynienia z nadużywaniem zaufania ze strony banków, jak również fakt. Że etyka znajduje wiele przykładów, w których sprzedaż noży podlega ograniczeniu np. w sytuacji, gdy nabywający nie jest w stanie uświadomić sobie w pełni niebezpieczeństw związanych z jego używaniem. Nie sprzedajemy noży ani osobom niepełnoletnim, ani dzieciom<sup>2</sup>. W przypadku bankowców, gdyby tę metaforę analizować, głównym problemem staje się wykorzystanie asymetrii informa-

---

<sup>1</sup> W Polsce literatura z zakresu etyki gospodarczej dotyczącej kryzysu jest nader skromna. Dlatego pozwolę sobie zacytować własne prace: *Wolność – odpowiedzialność. Rozzerwany łańcuch w dobie turbo kapitalizmu*, w: *Wolność – odpowiedzialność*, (red.) J. Osiński, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2009, s. 15–25; *Etyka wobec współczesnego kryzysu ekonomicznego*, w: *Nauki społeczne wobec kryzysu finansowego*, (red.) J. Osiński, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2009, s. 67–96; *Światowy kryzys finansowy 2008 w świetle etyki finansów 2008*, s. 81–99; *Lekcja kryzysu. Etyczny kapitalizm konieczność czy utopia?*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, t. XIII, nr 1, 2010, s. 177–187.

<sup>2</sup> W 2010 r. toczyły się postępowania sądowe: w USA przeciwko Goldman Sachs, w Niemczech przeciwko Deutsche Bank i Sparkasse. Dowodzi to, iż praktyka opisana nie tylko jest wątpliwa z punktu moralnego, ale stanowi podstawę podejrzenia o naruszenie prawa.

cyjnej przez bankowców w celach polepszenia wyników firmy, a co za tym idzie również własnych.

Oczywiście, widoczny jest w obronie niedobrych praktyk bankowych brak elementarnej wiedzy z zakresu etyki finansów, a szerzej etyki gospodarczej. Istnieje przecież ocena poziomu etycznego rynków ze względu na zasady na nim obowiązujące. Rynek, gdzie bez pełnej i rzetelnej informacji sprzedaje się produkty niebezpieczne, jest rynkiem o słabo funkcjonującej infrastrukturze etycznej, na którym obowiązuje zasada: niech się strzeże kupujący, bo on ponosi ryzyko (*caveat emptor*). Natomiast dzięki zorganizowaniu się konsumentów doszło do zmiany strategii przedsiębiorców i obecnie na bardziej cywilizowanych rynkach obowiązuje hasło: niech się strzeże sprzedający, bo ewentualne wady produktu obciążają sprzedawcę (*caveat venditor*). Na etycznym rynku rzetelność kupiecka przejawiająca się w podawaniu prawdziwych informacji o produkcie, a nie stosowanie kłamstwa przez marketing staje się normą.

Wydaje się jednak, co podkreśliśmy, że owe niedostrzeżenie, iż w sferze decyzji gospodarczych obowiązuje również uczciwość, w większości przypadków nie wiąże się ze złą wolą, a jest symptomem choroby, która właśnie doprowadziła w dużej mierze do kryzysu. Należy, zatem zadać pytanie, gdzie tkwią źródła anomii moralnej w sferze gospodarczej?

## 2. Gospodarka a kultura w antropologii kulturowej B. Malinowskiego

Swoista ślepotą moralno-aksjologiczną, którą mogliśmy zaobserwować w najostrejszych fazach kryzysu, wiąże się nie tylko z próbą obrony własnych strategii osiągnięcia niebotycznych dochodów, ale stanowi również konsekwencję praktyczną nie dostrzegania związku gospodarki z etyką już w sferze teorii.

Ekonomia głównego nurtu skutecznie od lat osiemdziesiątych zrezygnowała z dobroku ekonomii politycznej<sup>3</sup>. Stała się nauką wysoce zmatematyzowaną, upodobniającą się do nauk matematyczno-fizycznych. Jej ostatnim przedkryzysowym osiągnięciem była teoria racjonalnych oczekiwań. Fanatyczna wręcz wiara w możliwość przewidzenia zachowań rynkowych za pomocą kalkulacji odsuwała oczywiście na bok podejmowanie problematyki etycznej. Rodziła również przeświadczenie, iż należy poprzestać na przedstawieniu gospodarki, jako skomplikowanego mechanizmu. Ekonomia od lat siedemdziesiątych, jeśli stosować typologię W. Diltheya, porzuciła rozumienie życia gospodarczego na rzecz wyjaśniania mechanizmów gospodarczych. Z ekonomii rozumiejącej stała się ekonomią wyjaśniającą. Położono nacisk na formułowaniu praw gospodarczych. Dla ich powstania wprowadzono coraz bardziej skomplikowany aparat matematyczny, aż w końcu ekonomia zaczęła pomijać w swych rozważaniach człowieka, jako podmiot posiadający wolną wolę i zdolny do podejmowania decyzji na postawie moralnych motywów.

---

<sup>3</sup> Klasyczna ekonomia polityczna opierała się na założeniu występowania wzajemnych związków pomiędzy etyką, polityką i ekonomią. Zarówno A. Smith jak i J.S. Mill rozwija twórczo ten „Arystotelesowski trójkąt”, a o nim zapomniała ekonomia lat osiemdziesiątych. Doprowadziło to do niedostrzegania różnic pomiędzy: gospodarką a społeczeństwem, przedmiotem i modelem analiz ekonomicznych a realnym człowiekiem podejmującym wolne decyzje.

Również w naukach o zarządzaniu, tak jak miało to miejsce w ekonomii, daje się, zaobserwować fascynacja zastosowaniem matematyki, jako narzędziem wyjaśniania zjawisk ze sfery gospodarczej<sup>4</sup>.

To niedostrzeżenie problematyki etycznej, jak też próba redukcji motywów etycznych do psychologicznych, a tych do motywów, jakie są podstawą reakcji w świecie zwierząt, warta jest głębszej refleksji<sup>5</sup>. Tej tendencji przeciwstawia się oczywiście etyka gospodarcza, stale poszukując sprzymierzeńców potwierdzających etyczne fundamenty gospodarowania. Dlatego warto podkreślić, że nie tylko Arystoteles i klasycy ekonomii politycznej dostrzegali etyczny wymiar życia gospodarczego, w przeciwieństwie do zwolenników matematyzacji ekonomii.

Mało zauważanym faktem jest, że w latach trzydziestych XX w. życie gospodarcze było poddane próbie naukowego ujęcia przez antropologię kulturową. Jej twórca Bronisław Malinowski twierdził, że kultura determinuje działanie gospodarki. W tym sensie antropologia kulturowa staje się dobrą płaszczyzną teoretyczną do sporów o istotę samej gospodarki ze zmatematyzowaną ekonomią. Od rozstrzygnięcia tego sporu zależy kształt nowego paradygmatu wiedzy o gospodarce i w konsekwencji wyczerpanie ze ślepoty moralnej teoretyków i praktyków życia gospodarczego.

Funkcjonalizm kulturowy, jaki reprezentuje antropologia kulturowa B. Malinowskiego, wydobywa pragmatyczne aspekty genezy kultury. W ujęciu B. Malinowskiego rozwój kultury przyczynia się do zaspokojenia potrzeb fizjologicznych i duchowych. Za sprawą kultury powstaje sztuczne, charakterystyczne tylko dla człowieka środowisko, w którym żyjąc w zorganizowanych grupach ludzie zaspokajają swe potrzeby produkując i konsumując wedle zasad określonych przez wartości i obowiązujące normy moralne.

Wszelkie elementy życia gospodarczego: działający wytwórcy, kupcy i konsumenci oraz zwyczaje i narzędzia, rytuały i instytucje związane z pierwotnym rynkiem stanowią, wedle antropologii kulturowej, spójny system nadający sens i wartość każdemu zdarzeniu gospodarczemu. Przy czym moralność odgrywa znaczącą rolę w zachowaniach gospodarczych badanych kultur pierwotnych.

Jest ona utrwalana poprzez obyczaj, rytuał, obrzędy religijno-magiczne. Człowiek w ujęciu B. Malinowskiego to współtwórca kultury i istota podlegające jej normatywne-

---

<sup>4</sup> W obszarze nauk o gospodarce tendencja do redukcji problematyki sensu i wartości i związanych z nimi specyficzne ludzkich motywacji i wyborów nie ominęła teorii i praktyki zarządzania. W obszarze nauk o zarządzaniu doprowadziło to również wcześniej, bo już w latach dwudziestych XX w. (taylorizm) do negacji znaczenia w zarządzaniu inicjatywy, zaangażowania i emocji. Potraktowano człowieka i przedsiębiorstwo, jako mechanizm, w którym prawa taśmowej organizacji pracy mają wyznaczać wszelkie zachowanie ludzkie. Od lat siedemdziesiątych nieproporcjonalnie dużego znaczenia nabrały wyniki badań psychologicznych eliminujących wartość moralnych decyzji. Testy psychologii behawioralnej zakładały w dużej mierze w swej metodologii redukcję motywacji do motywacji analogicznych w świecie zwierzęcym. Ich badanie oparto również na skomplikowanym aparacie matematyczno-statystycznym, który miał im nadać charakter naukowy, w sensie ścisłości nauk matematyczno-przyrodniczych. Tym samym w inny sposób, również w naukach o zarządzaniu, tak jak miało to miejsce w ekonomii daje się, zaobserwować fascynacja zastosowaniem matematyki w celu wyjaśniania zjawisk ze sfery gospodarczej.

<sup>5</sup> Ważnym jest zastanowienie się, dlaczego sytuacja wyborów dokonanych przez więźnia, ulubiony temat ekonomii i psychologii posługującym się modelem gry, ma być nie tylko przydatna do analiz ekonomicznych, ale również pouczająca dla nas, skoro więzień przeważnie nie kieruje się zasadami moralnymi, a one przecież, odgrywają, w pewnych sytuacjach decydujące znaczenie w podejmowaniu decyzji gospodarczych?

mu charakterowi<sup>6</sup>. Kultura stanowi zbiorową mądrość. To prawdziwy odrębny od zwierzęcego świat. Twórca antropologii kulturowej zauważa, że *do produkowania broni, narzędzi czy innych wytworów, także po to by móc się nimi posługiwać, potrzebna jest wiedza, która znów łączy się ściśle z umysłową i moralną dyscypliną, której ostateczne źródła tkwią w religii, prawie i regułach moralności. Posiadanie dóbr oraz rozporządzanie nimi pociąga za sobą również ocenę ich wartości. Posługiwanie się narzędziami i konsumowanie dóbr wymaga również współpracy. Wspólna praca i wspólne korzystanie z jej rezultatów są zawsze oparte na określonym typie organizacji społecznej. W ten sposób kultura materialna wymaga uzupełnienia [...], w którego skład wchodzi całokształt wiedzy intelektualnej człowieka, system jego wartości – moralnych, duchowych i ekonomicznych, organizacja społeczna i język<sup>7</sup>.*

Kultura stanowi specyficznie ludzki wytwór, gdzie sens, wartość, w tym wartości moralne odrywają znaczącą rolę<sup>8</sup>.

Antropologia kulturowa starała się zrozumieć zachodzące w obrębie działań gospodarczych zachowania specyficznie ludzkie, jak wierzenia czy podleganie zasadom moralnym, nie redukując swej próby rozumienia do wyjaśniania mechanizmów gospodarczych przez prawa. Wskazuje również na specyficznie ludzkie odczucia, motywacje i rozumowania, nie starając się interpretować zachowań specyficznie ludzkich na podobieństwo zwierzęcych. Natomiast wzorująca się na naukach matematyczno-fizycznych ekonomia i psychologia stają bezradnie wobec tego, co najbardziej ludzkie, a mianowicie, wobec motywacji moralnych czy związanych z wiarą. Nie podlegają one bowiem pomiarowi i w związku z tym nie ma możliwości wyjaśnienia ich w oparciu o prawa sformułowane przez matematyczny rachunek. W przeciwieństwie do tego niedostrzegania najbardziej ludzkich zachowań przez zmatematyzowaną ekonomię i psychologię, B. Malinowski dokładnie zdefiniował moralną motywację. Jak pisze: *w ujęciu empirycznym moralna motywacja polega na dyspozycji systemu nerwowego i całego organizmu do obrania w danych okolicznościach takiej linii zachowania, jaką dyktuje przymus wewnętrzny, który jednak nie rodzi się ani z wrodzonych impulsów, ani nie jest wynikiem oczywistych zysków czy korzyści. Ustalone wartości czy sentymenty warunkują często zachowanie się człowieka tak, że przedkłada on śmierć nad poddanie się, ból nad przyjemność, wyrzeczenie się nad zaspokojenie pragnienia. Przymus wewnętrzny (istota motywacji do działań zgodnych z zasadami moralnymi) jest rezultatem stopniowego ćwiczenia organizmów w obrębie określonego układu warunków kulturowych<sup>9</sup>.*

---

<sup>6</sup> Kultura powoduje głębokie przemiany w ludzkiej osobowości; między innymi zmusza człowieka do wielu wyrzeczeń w zakresie miłości własnej i osobistego egoizmu. Stosunki ludzkie nie są oparte bowiem wyłącznie czy nawet w przeważającej mierze na przymusie przychodzącym od zewnątrz. Ludzi potrafią pracować nad sobą i dla siebie, dzięki siłom moralnym, które wyrastają z osobistego przywiązania i wzajemnych lojalności. Siły te kształtują się początkowo w stosunkach rodzicielstwa i pokrewieństwa, z czasem jednak rozszerzają się i wzbogacają. B. Malinowski, *Kultura*, w: *Jedność, społeczność, kultura*, PWN 2000, t. VIII, s. 140.

<sup>7</sup> B. Malinowski, *op.cit.*, s. 81.

<sup>8</sup> Zauważmy, że B. Malinowski już w latach trzydziestych tworzył spójną teorię kultury gospodarczej, zatem przeszło pół wieku przed Peterem Druckerem, który dopiero w latach siedemdziesiątych przeszłego wieku zaczął mówić w obrębie nauk o zarządzaniu o kulturze przedsiębiorstwa

<sup>9</sup> B. Malinowski, *op.cit.*, s. 86.

B. Malinowski uważał, iż antropologia kulturowa powinna podjąć się krytyki dwóch trendów w naukach społecznych, zniekształcających rolę wartości kulturowych w życiu gospodarczym: moralizmu i ekonomizmu<sup>10</sup>.

Moralizm, w ujęciu B. Malinowskiego, prowadzi do umieszczenia problematyki moralnej w sferze „wyższej”, w sferze czysto duchowych rozstrzygnięć, które stają się abstrakcyjnymi nakazami, oderwanymi od konkretnego świata życia społecznego. Natomiast antropologia kulturowa ukazuje funkcje praktyczne moralności badając, jaki wpływ ma ona na organizację społeczną życia ludów pierwotnych. *Mit, rytuał i etyka to bez wątpienia jedynie trzy aspekty tego samego podstawowego zjawiska: głębokiego przekonania o istnieniu rzeczywistości duchowej, którą człowiek stara się kontrolować i przez którą człowiek jest też kontrolowany*<sup>11</sup>.

Tym samym chodzi B. Malinowskiemu o moralność zaangażowaną, a niewydedukowaną, o jaką oskarża moralizm. Moralność zaangażowana stanowi bowiem, jak wynika z badań antropologii kulturowej, podstawę ładu określającego porządek społeczny i reguluje zachowania ludzkie, przyczyniając się do głębszego poczucia sensu codziennej aktywności członków plemienia.

Ekonomizm rozumiał B. Malinowski z kolei w podwójnym znaczeniu. Po pierwsze oznacza on teorię w ramach antropologii wyjaśniającą wszelkie zachowania obserwowanych plemion, jako podyktowane motywami ekonomicznymi.

Tak jak moralizm nie liczył się z realiami i skutkami bezwzględne zastosowania zasad moralnych, tak i prymitywny ekonomizm redukujący wszelkie motywacje do motywacji ekonomicznych budził już w latach trzydziestych protest antropologii kulturowej. B. Malinowski obserwował bowiem tworzenie upraszczających i tym samym prowadzących do wykazywania niższości teorii dotyczących kultur pierwotnych. „Dzicy” w przeciwieństwie do ludzi cywilizacji początku XX w. mieliby być pozbawieni wyższych uczuć i zdolności do tworzenia kultury. Tymczasem, wedle przeświadczenia popartego badaniami terenowymi B. Malinowskiego, *już do produkowania broni narzędzi czy innych wytworów, także po to by móc się nimi posługiwać, potrzebna jest wiedza, która znów łączy się ściśle z umysłową i moralną dyscypliną, której ostateczne źródła tkwią w religii, prawie i regulach moralności. Posiadanie dóbr oraz rozporządzanie nimi pociąga za sobą również ocenę ich wartości. Posługiwanie się narzędziami i konsumowanie dóbr wymaga również współpracy. Wspólna praca i wspólne korzystanie z jej rezultatów*

<sup>10</sup> *Ekonomiści*, pisze B. Malinowski, stworzyli jeszcze inną fikcję dla nauki; matematycznie ekonomicznego człowieka, który kieruje się czysto ekonomicznymi motywami. Moralista stworzy swoje „absolutne dobro”, swój „imperatyw kategorialny” czy swój „zmysł moralny” i przystępuje niezwłocznie do badania i wielbienia idola ulepionego własnymi rękoma. Każdy specjalista pracując nad fikcją z góry skazywał swoje wyniki na niepowodzenie. Albowiem ludzkiej natury nie da się pociąć na części, ani też nie można oddzielić umysłowego wyposażenia człowieka od jego społecznych zwyczajów czy materialnej kultury, lub moralnych i ekonomicznych wartości. Umysł ludzki ze swoimi plastycznymi instynktami ukształtowanymi w kulturowe nawyki z rozumem związanym z językiem, a także życiem emocjonalnym zdeterminowanym przez więzi, wartości i ideały społeczne jest integralnym przedmiotem badań. Specjalizacja musi i prawdopodobnie będzie musiała przebiegać wzdłuż tradycyjnych granic psychologii, socjologii, ekonomii etyki itd., ale ta specjalizacja musi wynikać z głównej teorii kultury ludzkiej, w którym to terminie zawiera się oczywiście umysł ludzki, składniki organizacji i materialnej cywilizacji. B. Malinowski, *Tło ekonomiczne targu*, w: B. Malinowski, *Ekonomia meksykańskiego systemu targowego*, w: *Dziela zebrane*, t. XIII, s. 248.

<sup>11</sup> B. Malinowski, *Podstawy wiary i moralności*, w: *Mit, magia, religia, Dziela zebrane*, PWN Warszawa, 1990, t. VII, s. 485.

są zawsze oparte na określonym typie organizacji społecznej. W ten sposób kultura materialna wymaga uzupełnienia [...], w którego skład wchodzi całokształt wiedzy intelektualnej człowieka, system jego wartości – moralnych, duchowych i ekonomicznych, organizacja społeczna i język<sup>12</sup>. Tym samym zasadnie można mówić o kulturze ludów pierwotnych tworzących przecież zmyślne i często wyrafinowane formy kultury materialnej (bizuterię) i duchowej (wierzenia i obrzędy). Dorobek antropologii kulturowej może prowadzić do wniosku, że kultura ludów pierwotnych jest po prostu innym typem kultury, niż nasz. Dlatego w ostrych słowach B. Malinowski przeciwstawia się redukowaniu zachowań członków obserwowanych z bliska wspólnot pierwotnych do motywowanych jedynie materialnymi potrzebami<sup>13</sup>.

Drugie rozumienie ekonomizmu wykracza poza spór dotyczący wagi kulturowo ukształtowanych motywacji człowieka i kultury gospodarczej, jako przedmiotu badań antropologii. B. Malinowski i sięga ono w głębsze teoretyczne podstawy ekonomizmu, który tak jednostronnie ujmuje zagadnienia gospodarcze. Mianowicie B. Malinowski dokonuje radykalnej krytyki paradygmatów teorii ekonomicznych. Twierdzi, iż sama ekonomia by spełniać nie tylko wzorzec precyzji, ale i prawdziwości, musi oprzeć się na wynikach badań antropologii i założeniu o znaczącej roli kultury w kształtowaniu gospodarki.<sup>14</sup> W ten sposób stara się w swoich czasach zwalczać tendencje do nie dostrzegania kulturowego i etycznego wymiaru kultury.

O nowatorskości programu badawczego antropologii kulturowej i jego implikacji dla uprawiania nauk społecznych świadczy fakt, iż dopiero po załamaniu się projektu zmatematyzowanej ekonomii w dobie kryzysu uznano potrzebę rozwijania alternatywnych projektów ekonomicznych, w tym z większą uwagą potraktowano tezy ekonomii neoinstytucjonalnej. Należy zatem przypomnieć, że to właśnie B. Malinowski podkreślając aspekt kulturowy i etyczny życia gospodarczego badał rolę instytucji już w życiu plemion pier-

<sup>12</sup> B. Malinowski, *Kultura...*, op.cit., s. 81.

<sup>13</sup> *Innym pojęciem, z którym należy się rozprawić raz na zawsze, jest koncepcja „ekonomicznego człowieka pierwotnego” pojawiająca się w wielu podręcznikach ekonomii. Tą zmyśloną niedorzecznością, kukłą, która uporczywie trwa w popularnej i pół popularnej literaturze ekonomicznej, a której widmo nawiedza nawet umysły kompetentnych antropologów, zaciemniając ich poglądy, tą z góry przyjętą ideą jest wymagowany, prymitywny czy dziki człowiek, który we wszystkich swych poczynaniach powoduje się racjonalistyczną koncepcją własnego interesu czy korzyści oraz osiąga swoje cele bezpośrednio i przy minimum wysiłku. Wystarczy jeden dobrze dobrany przykład, aby ukazać, jak niedorzeczne jest przypuszczenie, że człowiek, a szczególnie człowiek znajdujący się na niższym szczeblu kultury, daje się powodować czysto ekonomicznym motywem uświadomionego własnego interesu. Prymitywny Trobriandczyk dostarcza nam właśnie przykładu, który zaprzecza tej fałszywej teorii. Pracując kieruje się nader złożonymi motywami, mającymi charakter społeczny i tradycyjny, i zmierza do celów, które nie są z pewnością obliczone wyłącznie na zaspokojenie doraźnych potrzeb czy też na bezpośrednie osiągnięcie utylitarnych korzyści.* B. Malinowski, *Magia i praca*, w: *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, Dzieła Zebrane, PWN Warszawa, 1990, t. III, s. 100.

<sup>14</sup> B. Malinowski sądzi, że: *podobnie ekonomia, jako badanie bogactwa i dobrobytu, środków wymiany i produkcji, może w przyszłości odejść od rozpatrywania człowieka ekonomicznego, całkowicie oderwanego od innych dążeń i okoliczności, ale oprze swoje zasady i argumenty na nauce o człowieku takim, jakim on jest naprawdę – działającym wśród złożonych, wielowymiarowych kulturowych interesów. Większość najnowszych tendencji w ekonomii, czy określamy ją, jako „instytucjonalną” „psychologiczną”, czy „historyczną”, jest uzupełnieniem dawnych, czysto ekonomicznych teorii, umiejscawiając człowieka ekonomicznego w kontekście jego wielorakich popędów, zainteresowań i zwyczajów, ukazując go, jako ukształtowanego przez złożony, częściowo racjonalny, częściowo emocjonalny układ kulturowy.* B. Malinowski, *Naukowe badanie kultury*, w: *Kultura i jej przemiany*, PWN 2000, t. IX s. 35.

wotnych. W wyniku jego badań terenowych i ich naukowego opracowania okazuje się już na początku przeszłego wieku, iż instytucje, czyli organizacje powołane do wcielania wartości w życie społeczności i ich kultywowania towarzyszą od narodzin człowieka pierwotnego, aż do jego śmierci<sup>15</sup>. Organizacja społeczności ma zatem charakter aksjologiczny. Instytucje kultur pierwotnych pozwalają, na zachowanie równowagi społecznej: proporcjonalnego rozłożenia obowiązków, podziału funkcji i prac do spełniania niezbędnych do przetrwania, kształtują i utrwalają ducha wspólnotowego potrzebnego szczególnie w sytuacjach zagrożeń. Tak jak kultura daje człowiekowi możliwość przezwyciężenia ograniczeń ze strony biologicznego wyposażenia, tak instytucjonalna organizacja życia społecznego pozwala zapanować nad całym środowiskiem naturalnym. Zwiększający się zakres wyboru, wzrost siły i skuteczności działania określany jest przez B. Malinowskiego mianem kulturowego przyrostu wolności. Wolność ta w ramach zorganizowanego życia plemiennego jest w pełni zagospodarowana podlegając ze strony magii i obyczaju różnego rodzaju ograniczeniom i kontroli.

Etyka gospodarcza, szczególnie w Polsce, powinna skorzystać z dorobku B. Malinowskiego. Antropologia kulturowa zarysowała bowiem problematykę, która w dobie kryzysu powraca ze zdwojoną siłą. Pozwala ona przy tym na wyjaśnienie fenomenu ślepoty moralnej jak i niedostrzegania roli etyki w budowie teorii gospodarczych.

Po pierwsze warte jest dalsze rozwinięcie krytyki ekonomizmu, który umocnił się jeszcze po śmierci B. Malinowskiego w naukach ekonomicznych i doktrynach społecznych.

Po drugie, aby zapobiec rugowaniu problematyki etycznej z refleksji nad życiem gospodarczym, należy samą etykę gospodarczą dostosować do wyzwań, jakie stawia kryzys finansowy i gospodarczy. W tym celu należy zastanowić się, czy po zwalczeniu tak ekonomizmu jak i moralizmu nowa pokryzysowa etyka gospodarcza nie powinna w nowy sposób oprzeć się na wynikach badań ekonomicznych i antropologii kulturowej?

Po trzecie stale aktualne pozostaje pytanie, czy „kulturowemu przyrostowi wolności” w dobie kryzysu nie brakuje sensownej regulacji i kontroli właśnie ze strony etyki?

### 3. Spór o znaczenie terminu *homo oeconomicus*

Dalsze dzieje krytyki ekonomizmu dokonanej przez antropologię kulturową wiążą się z rosnącą popularnością wykorzystywania terminu *homo oeconomicus* w ramach nie tylko ekonomii, ale i psychologii oraz socjologii. Wokół jego rozumienia i interpretacji narosło wiele nieporozumień utrudniających właściwą etyczną ocenę jego znaczenia. Na pewno jednak m.in. B. Malinowskiemu zawdzięczamy możliwość przygotowania się do polemiki z jego skrajnymi interpretacjami.

Już samo używanie terminu *homo oeconomicus* budzi wiele emocji. Dlatego na początek rozważań należy ustalić fakty dotyczące pierwotnego zastosowania tego terminu.

<sup>15</sup> Pojęcie (instytucji) zawiera zespół tradycyjnych wartości, do których ludzie wspólnie doszli. Implikuje ono również, że ludzie ci pozostają w określonych stosunkach pomiędzy sobą i wobec fizycznej części otaczającego świata, ich środowiska naturalnego i sztucznego. W imię celów lub tradycyjnych przyzwyczajzeń, posłuszni specyficznym normom swego stowarzyszenia, pracując z pomocą materialnych narzędzi, ludzie działają wspólnie i w ten sposób zaspokajają swoje potrzeby, wywierając jednocześnie wpływ na otaczające ich środowisko. B. Malinowski, *Czym jest kultura*, w: *Kultura i jej przemiany*, PWN 2000, t. IX s. 37.



Wbrew nazwie, ekonomiści nie określają tym terminem cech konkretnego człowieka. *Homo oeconomicus* to abstrakcyjny twór, model, typ idealny, heurystyczna fikcja, czyli narzędzie służące do analiz mikro- i makroekonomii. Naukowcy zakładają pewne cechy podmiotu pozwalające na określenie wyborów i działań ekonomicznych (ekonomia), czy oddziaływań mających znaczenie społeczne (socjologia) bądź zachowań (psychologia). Dlatego też ekonomiści, socjolodzy i psychologowie terminem *homo oeconomicus* określają reakcje nie człowieka a aktora. Jest on konstruktem teoretycznym służącym do budowy teorii naukowych, a nie przedmiotem badania naukowego.

*Homo oeconomicus*, jako narzędzie badawcze pozwala na tworzenie teorii zachowań, działań i oddziaływań w oparciu o metody stochastyczne, czyli umożliwia zmatematyzowanej ekonomii odpowiedź na pytania przez nią stawiane. Dzięki wprowadzeniu modelu *homo oeconomicus* naukowcy są w stanie przedstawić wysoce prawdopodobne zachowanie, gdyby działały tylko bodźce ekonomiczne, czyli w sytuacji wyborów ekonomicznych izolowanych od wszystkich innych uwarunkowań. Niech potwierdzeniem tego rozumienia terminu *homo oeconomicus* będzie analiza założeń teoretycznych służących do konstrukcji tego tworu teoretycznego. Wtedy przekonamy się, że żadna z cech *homo oeconomicus* nie może być przepisana człowiekowi żyjącemu przecież w realnym świecie. Natomiast zespół relacji, w jaki wchodzi *homo oeconomicus*, podkreślmy to jeszcze raz, to warunki eksperymentu myślowego, konstrukcji metodologicznej pozwalającej dać odpowiedź na zespół pytań, jakie stawia ekonomia, ekonomizująca socjologia czy behawioralna psychologia<sup>16</sup>. Ten zespół relacji i związane z nim założenia metodologiczne mają charakter selektywny. Stosowana jest tu uznana w metodologii naukowej zasada: *ceteris paribus*. Sprowadza się ona do założenia niezmienności wszystkich innych czynników oprócz branych pod uwagę do budowy teorii. W praktyce sprowadza się to do wyodrębnienia jednej z cech, która jest możliwa do matematycznej charakterystyki, a pomijania innych niemożliwych do matematycznego opisu<sup>17</sup>. Dzięki temu dochodzi do uproszczenia rozumowania. Nauki, w tym przypadku ekonomia, socjologia i psychologia, są w stanie spełniać pokładane w nich nadzieje, a mianowicie wyjaśniać w sposób naukowy, czyli formułować prawa ekonomiczne, tworzyć teorie socjologiczne czy psychologiczne. Określają one mechanizmy, czyli konieczności, odkryte w danym obszarze badawczym, z którymi musi się liczyć każdy człowiek podejmujący decyzje w oparciu o swoją własną wolną wolę.

Mając to wszystko na uwadze przedstawmy abstrakcyjne założenia służące do konstrukcji modelu *homo oeconomicus*. *Homo oeconomicus* ma działać według założeń:

---

<sup>16</sup> J. Życiński w książce *Granice racjonalności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, precyzyjnie wykląda sens realizmu konstruktywnego pisząc na stronie 129, że: *dopuszcza się możliwość, iż niektóre terminy naszych teorii naukowych, na przykład superstruny, szare dziury czy nawet kwarki mogą – podobnie jak flogiston – nie mieć żadnych odpowiedników w obiektywnej rzeczywistości*.

<sup>17</sup> Dzięki temu nauki, w tym przypadku ekonomia, socjologia i psychologia są w stanie spełniać pokładane w nich nadzieje a mianowicie wyjaśniać w sposób naukowy, czyli formułować prawa ekonomiczne, tworzyć teorie socjologiczne czy psychologiczne. Odkrywają one mechanizmy, czyli konieczności, które obowiązują w danym obszarze badawczym, które musi uwzględnić każdy człowiek podejmując decyzje w oparciu o własną wolną wolę. Dzięki niej jednak człowiek jest w stanie nie tyle zaprzeczyć tym prawom, co np. ze względów moralnych ponosić konsekwencje przeciwstawiania się rezultatom ich działania, bądź tak zmienić sytuację przez swą decyzję, że zadziałają inne mechanizmy, prawa w danym przypadku. Na tym opiera się polityka gospodarcza np. chroniąc obywateli przed inflacją, (jako konsekwencją działania praw dotyczących podaży pieniądza) prowadzi do oszczędności a kończą się niestety często wzrastającą stagnacją gospodarczą i w efekcie tego bezrobociem. Wtedy dotkliwie przypominają o sobie inne prawa ekonomiczne na przykład krzywa Philipsa.

- a) zawsze zgodnie z własnym interesem, co zmusza go do każdorazowej kalkulacji zysków i strat przed podjęciem jakiegolwiek decyzji. Ten aspekt staje się wdzięcznym polem badań zmatematyzowanej ekonomii, socjologii czy psychologii oraz umożliwia dzięki agregacji tak wymodelowanego postępowania matematyczne ujęcie procesów makroekonomicznych;
- b) racjonalnie pod względem formalnym, czyli zgodnie z prawami logiki wnioskuje i dokonuje wyboru stosując zasadę mini-max;
- c) maksymalizuje swoją własną użyteczność. Wtedy racjonalne działanie zostaje określone substancjalnie, ale w sposób szczególny, a mianowicie w taki, by nie wdawać się w zawiłości określania preferencji, które są dla każdego inne. Zakłada się przy tym – abstrahując od konkretnej zawartości celów ludzkich – możliwy do zbadania przez ekonomię cel, a mianowicie maksymalizację zysku albo konsumpcji<sup>18</sup>;
- d) dokonuje wyborów według stałych preferencji. W przypadku konkretnego człowieka zmiany hierarchii wartości wpływają na zmiany preferencji, ale ekonomia nie jest w stanie brać tego pod uwagę ze względu na możliwość zbytniego skomplikowania budowy rozważanego modelu;
- e) reaguje na restrykcje i ograniczenia: ceny, ramy prawne (koszta ewentualnych kar i zachęt), jak i reakcje innych, jeśli może się to wiązać z uszczerbkiem dla jego interesu lub przeciwnie może nieść jakiś przeliczalny na jednostki pieniężne zysk. Model *homo oeconomicus* zakłada jedynie zmiany strategii działania przez zmiany okoliczności zewnętrznych, czyli rynkową stymulację. Dlatego ekonomia, prognozując zachowania *homo oeconomicus*, uwzględnia tylko zmianę ceny odzwierciedlającą m.in. stopień rzadkości, nakłady pracy i kosztą alokacji. *Homo oeconomicus*, jak zakładają ekonomiści, cechuje neutralny stosunek względem innych. Kooperację podejmuje on tylko ze względu na własny interes<sup>19</sup>;
- f) dysponuje stale pełną informacją bez ponoszenia jakichkolwiek z tym związanych kosztów jej pozyskiwania.

Model *homo oeconomicus* podobnie, jak założenie próżni czy gazu idealnego pozwala wyjaśnić modelowe ekonomiczne zachowania, czyli umożliwia sformułowanie praw, wedle których funkcjonują mechanizmy w danym obszarze badawczym. *Homo oeconomicus* stanowi zatem konstrukcję wyobraźni pełniącą funkcję heurystyczną. Powtórzmy to jeszcze raz, iż *homo oeconomicus* jest środkiem a nie przedmiotem analizy ekonomicznej<sup>20</sup>. Używany jest do momentu, gdy za pomocą tego modelu jesteśmy w stanie wyjaśnić te zjawiska makroekonomiczne, a jeśli nie, to stosujemy inny model<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Por. S. Franz, *Das Erklärungskonzept des Homo Oeconomicus*. Grundlagen des ökonomischen Ansatzes, International Economics Working Paper, Universität Potsdam 2004–02, s. 5, 6.

<sup>19</sup> Niemiecki badacz społeczny ze szkoły socjologii rozumiejącej F. Tönnies wyróżnił dwa typy zbiorowości ludzkich: społeczeństwo (niem. *Gesellschaft*) i wspólnotę (niem. *Gemeinschaft*). W społeczeństwie więzi mają naturę opartą na relacjach formalno-rzeczowych. Zdeterminowane są one przez: racjonalną kalkulację, obowiązującymi umowami, prawem wymiany. Role społeczne określają relacje z innymi członkami społeczeństwa. Natomiast we wspólnocie działania i więzi określane są w emocjonalno-racjonalnych aktach intencjonalnych woli. Wspólnotę budują wspólne wartości wyznawane przez ludzi a nie aktorów ogrywających role społeczne.

<sup>20</sup> S. Franz, *Das Erklärungskonzept des Homo Oeconomicus*. Grundlagen des ökonomischen Ansatzes, International Economics Working Paper, Universität Potsdam 2004–02, s. 11.

<sup>21</sup> Tamże, s. 2.

#### 4. Koegzystencja spojrzenia ekonomicznego i antropologiczno-etycznego na gospodarkę w ujęciu etycznej ekonomii P. Kosłowskiego i ekonomicznej etyki K. Homanna

Krytykowany przez B. Malinowskiego ekonomizm popełnia błąd metafizyczny, uznając konstrukt metodologiczny, jakim jest *homo oeconomicus* za obowiązujący wzorzec o charakterze normatywnym. Jednak B. Malinowski, utożsamiając stosowanie modelu *homo oeconomicus* z głoszeniem ekonomizmu, nie docenia jego metodologicznego znaczenia. Dopiero współczesna refleksja z zakresu etyki gospodarczej stara się rozróżnić pomiędzy właściwym metodologicznym użyciem modelu *homo oeconomicus* a ekonomizmem tworzącym z niego wzorzec normatywny.

Peter Kosłowski, twórca etycznej ekonomii, stwierdza: *moją główną tezę stanowi twierdzenie, że epoka (absolutyzacji) homo oeconomicus i modernistycznego wyodrębnienia gospodarki z całości kultury społecznej właśnie mija i wkraczamy do pewnego typu gospodarki postmodernistycznej, która ujmuje samą gospodarkę, jako część kultury, a ekonomiczna racjonalność w dobie postmodernistycznej gospodarki staje się znowu częścią integralnej racjonalności*<sup>22</sup>.

Model *homo oeconomicus* jest wedle niego źle zastosowany wtedy, gdy stanowi podstawę konkurencyjnej teorii względem wiedzy o człowieku, jaką odkrywa antropologia i etyczna refleksja.

Jeśli rzeczywiste działania gospodarcze są w coraz większym stopniu określane przez czynniki kulturowe, religijne i etyczne, to ekonomia, jako dążąca do adekwatnego odzwierciedlenia relacji gospodarczych, musi je uwzględnić. Natomiast dotąd ekonomia w swym modernistycznym projekcie preferowała wyjaśnianie za pomocą modelu *homo oeconomicus* i świadomie abstrahowała od czynników kulturowych, bojąc się utracić możliwość dochodzenia do precyzyjnych wniosków za pomocą metod matematycznego pomiaru. Jednak mając pełną tego świadomość, P. Kosłowski potrafi docenić załugi używania modelu *homo oeconomicus*. Deklaruje to wyraźnie wtedy, gdy określa swój projekt badawczy. Etyczna ekonomia wedle P. Kosłowskiego *badająca aspekty etyczne założeń i warunków koniecznych do podejmowania indywidualnych działań gospodarczych i funkcjonowania gospodarki. [...] U podstaw obu politycznej i etycznej ekonomii leży ta sama formalna ekonomiczna teoria racjonalnego wyboru, która pierwotnie jest podstawą całej mikroekonomii*<sup>23</sup>. Etyka badająca godziwość celów, oceniająca i kształtująca preferencje nie wyklucza, wedle P. Kosłowskiego, ekonomii określającej racjonalny dobór środków, optymalną alokację przy danych celach, ale stanowi rzeczywiste dopełnienie pozwalając przy tym na osiągnięcie celów ekonomii politycznej: dobrobytu społecznego.

Natomiast K. Homann idzie jeszcze dalej w pogodzeniu spojrzenia ekonomicznego z etycznym. Uwzględniając uwagi o *homo oeconomicus* dochodzi do wniosku, że *etyka bez ekonomii jest pusta a ekonomia bez etyki ślepa*<sup>24</sup>. Tym samym ekonomia nie przeciwstawia się etyce a obie perspektywy mogą się uzupełniać. Jest to możliwe przy pewnym,

<sup>22</sup> P. Kosłowski, *Die Aufgaben der Philosophie Heute*, Wien 1999 s. 79.

<sup>23</sup> P. Kosłowski, *Prinzipien der ethischen Ökonomie*, J.C.B. Mohr, Tübingen 1988, s. 2.

<sup>24</sup> K. Homann, *Ökonomik: Fortsetzung der Ethik mit anderen Mitteln*, w:

[www.philock.uni-muenchen.de/homann/Oekonomik-FortsetzungderEthik.pdf](http://www.philock.uni-muenchen.de/homann/Oekonomik-FortsetzungderEthik.pdf), s. 24.

wartym dyskusji założeniu, na jakim opiera się projekt ekonomicznej etyki. Dla jej twórcy K. Homanna nie tylko termin *homo oeconomicus*, ale i cała ekonomia wiąże się przede wszystkim z specyficzną metodą badawczą. Ekonomię rozumie K. Homann bardzo szeroko, jako metodę kalkulacji zysków i strat, która to kalkulacja nie określa treści tego, co rozumiemy przez korzyść i stratę. W tym sensie trzeba tę kalkulację uwzględnić przy podejmowaniu decyzji, również decyzji o charakterze moralnym. Twierdzi on ponadto, że skoro model *homo oeconomicus* został skonstruowany dla potrzeb odpowiedzi na nurtujące ekonomistów pytania, to nie należy jego reakcji na bodźce rynkowe oceniać wedle zasad etycznych. K. Hofmann idzie jednak jeszcze dalej. Dla niego działalność gospodarcza podlega regułom gry rynkowej i z tego powodu nieskuteczne stają nakazy, by ludzie zachowywali się bardziej moralnie w życiu gospodarczym, nie licząc się z wymogami konkurencji. Twierdzi bowiem, że postulat moralnej samokontroli w obliczu działania prawa konkurencji prowadzi do wykorzystywania osób, które będą przedkładały motywacje moralne nad ekonomiczne.

Wedle ekonomicznej etyki realizacja takich fundamentalnych wartości, jak godność, solidarność, wolność czy sprawiedliwość nie powinna być bezpośrednio celem działań gospodarczych i motywacji indywidualnych podmiotów działających na konkurencyjnym rynku. Nie wierzy on bowiem w siłę perswazji i skuteczność argumentacji nowożytnej etyki, która zastąpiła kontrolę zewnętrzną (sankcje klanu, czy małych wspólnot) samokontrolą (skrupuły moralne, wyrzuty sumienia). Obecnie zatem problemem staje się implementacja zasad etycznych. Doświadczamy boleśnie tego problemu, gdy zastanawiamy się, dlaczego człowiek, między innymi wspomniany finansista, zachowuje się nieetycznie w sytuacji zawodowej, choć w życiu prywatnym jest moralnie bez zarzutu. Etyka ekonomiczna K. Homanna, próbuje to wyjaśnić wskazując, iż nie można wprowadzać w życie gospodarcze norm oderwanych od kalkulacji zysków i strat. Ślepotą moralną i niedostrzeżenie problematyki etycznej dotyczy jednak wyższego poziomu rozważań o gospodarce. Wiele osób, w tym zatwardziali wyznawcy leseferyzmu, nie dostrzegają potrzeby wykorzystania etyki do budowy porządku rynkowego. Jednak wedle K. Homanna w odróżnieniu od ścisłej kontroli w społeczeństwach tradycyjnych i samokontroli moralnej, na których opiera się rozwój społeczeństwa w epoce nowożytnej, teraz sam człowiek może ustalać warunki brzegowe poprzez ukształtowanie rynku. Stwierdzenie A. Smitha, iż działanie zgodne z własnym interesem prowadzi do dobrych rezultatów jest prawdziwe w określonych warunkach rynkowych. Wedle K. Homanna ramy instytucjonalne gospodarki rynkowej muszą być oparte na wartościach i musi istnieć skuteczny system nadzorujący. Wtedy wskazania wpływające z kalkulacji ekonomicznej, czyli kalkulacji zysku i strat, prowadzą do wyboru tej samej strategii, jaką nakazują wnioski płynące z analizy etycznej.

Obecnie jednak, co obserwujemy szczególnie w dobie kryzysu, maksymalizacja użyteczności indywidualnej przyczynia się do działań, na których tracą wszyscy, także jednostka starająca się maksymalizować swój zysk i użyteczność. Uwzględnienie zasad etycznych nie tyle przez podmioty, co przy budowie struktury samego rynku, prowadzi do sytuacji, w której gra rynkowa przekształca się z gry o wyniku zerowym lub ujemnym w grę o wyniku dodatnim. Wtedy na rynku zaczynają funkcjonować nowe prawa, które każdy musi uwzględnić robiąc własną kalkulację zysków i strat. Do nich zaliczamy imperatyw etyki ekonomicznej, który brzmi: sprawiam, że moje działanie jednocześnie poprawia warunki przyszłej społecznej kooperacji podejmowanej dla wspólnej korzyści, oraz złotą regułę etyki ekonomicznej: inwestuję współpracując dla dobra nie tylko własnego, ale też kooperanta,

jak również osób trzecich<sup>25</sup>. Kapitał instytucjonalny o wysokiej jakości etycznej stanowi tym samym najlepsze narzędzie do walki z kryzysem. Wedle K. Homanna należy powrócić do idei społecznej gospodarki rynkowej. Ona jest najlepszym znanym narzędziem, w którym każdy z aktorów na podstawie bodźców inwestuje dla społecznej korzyści.

Etyka ma zatem za zadanie kształtować porządek rynkowy poprzez uczestnictwo w projektowaniu instytucji, dzięki którym działaniu zapewnia się realizację jednostkowych interesów ku ogólnemu pożytkowi. Dzięki wprowadzeniu jej zaleceń na poziomie instytucjonalnych regulacji rynkowych dochodzi do kooperacji wzbogacającej. Dlatego etyka ekonomiczna K. Hofmanna to etyka instytucjonalna. Używając kategorii stworzonej przez prof. W. Gasparskiego<sup>26</sup> możemy powiedzieć, że nie intencje moralne a infrastruktura etyczna gospodarki na poziomie makro zapewnia działania podmiotów na rynku zgodnie z zasadami etycznymi. Zatem zadaniem pierwszoplanowym w dobie kryzysu jest wedle etyki ekonomicznej takie ukształtowanie instytucji, by moralność w gospodarce była możliwa.

W tym sensie wedle ekonomicznej etyki, ekonomia pełni funkcję krytyczną ukazując, które z norm moralnych mogą być zrealizowane przy danym kształcie rynku a etyka funkcję heurystyczną, wskazując na ogólne zasady etyczne pomocne przy kształtowaniu ram instytucjonalnych. Etyka nie wskazuje jak to czynić, a tylko kierunek, w którym ma być ukształtowany rynek. Zasady etyczne są otwartymi ideami regulatywnymi, które w różny sposób realizują się w konkretnej sytuacji społeczno-gospodarczej.

Podjęta z pozycji antropologii kulturowej krytyka ekonomizmu, a w jego ramach modelu *homo oeconomicus*, jak również jego krytyka moralizmu nabiera nowego znaczenia w kontekście rozważań K. Homanna. Nie należy, jak sądził B. Malinowski, odrzucać *homo oeconomicus* nie tylko jako modelu służącego do wyjaśniania zachowań ekonomicznych, ale trzeba uznać, iż większość ludzi współcześnie kieruje się kalkulacją i to kalkulacją finansową zysku i strat. Z drugiej strony to właśnie dzięki B. Malinowskiemu uświadamiamy sobie, jak wolność kulturowa była w sposób doskonały zagospodarowana w społecznościach pierwotnych i jaką rolę odgrywały instytucje w umacnianiu postaw etycznych. Właśnie element instytucjonalnego zagospodarowania wolności również dla współczesnego niemieckiego etyka gospodarczego, K. Homanna jest najważniejszy i będzie zwiększał swe znaczenie. Dlatego w dobie kryzysu, dorobek antropologii kulturowej powinien zostać uwzględniony przez etykę gospodarczą, która prowadzi rozważania dotyczące pogodzenia nowej zwielokrotnionej przez globalizację i komputeryzację wolności z wymogami pożytku społecznego.

## Cultural Anthropology of Bronisław Malinowski and Reflection on the Economic Crisis

### Summary

The paper presents two theories from the area of cultural anthropology. The first is B. Malinowski, who criticized economism and moralism. I present further stages of this criticism, with special importance placed on

<sup>25</sup> Zob. A. Suchanek, *Ökonomische Ethik*, Mohr Siebeck, Tübingen 200, s. 75.

<sup>26</sup> W. Gasparski, *Etyczna infrastruktura działalności gospodarczej*, s. 48–67, w: *Etyka a ekonomia*, (red.) B. Klimczak, A Lewicka-Strzalecka Wydawnictwa PTE, Warszawa 2007.

the concept of homo oeconomicus. Malinowski also showed how moral norms are implemented in primitive cultures by means of magic, cults, customs and rituals and rites. Another important section is devoted to Malinowski's analysis of how cultural institutions were important for stable functioning of primitive communities. They sheltered those communities from crisis of the kind that we experience today. The second theory is economical ethics of K. Hofman, one of the newest achievements of German business ethics. So works of cultural anthropology are worth being read again.

**Key words:** *cultural anthropology, Bronisław Malinowski, economic crisis*